

Podróże

Z Krakowa do krainy lodu

Wyobraźcie sobie górę lodową, dryfującą gdzieś po zimnych wodach Oceanu Arktycznego, a na niej kilkunastoosobową grupę ludzi. To nie rozbitkowie. To młodzi odkrywcy, uczestnicy międzynarodowego programu **Pangaea Young Explorer**, wśród których jest 17 – letnia Zuzanna Łukasik z Krakowa.

MARCIN BANASIK

Jednak zanim wybierzemy się w przygodę po arktycznej krainie wróćmy do początku, czyli... do lekcji języka angielskiego.

Wszystko przez angielski

– Nie zaprzeczę, były dość ciekawie prowadzone, ale po dziewięciu godzinach spędzonych w szkole i jeszcze trzech w bibliotece czułam się naprawdę zmęczona i nawet najdociępszy lektor nie mógł za krzewić we mnie pasji do nauki – wspomina szkolne zajęcia Zuzanna, która mało lubiane lekcje języka angielskiego doceniła w pewien listopadowy wieczór ubiegłego roku. Po wyczerpującym dniu nauki wracała do domu tramwajem, czytając dopiero co kupiony magazyn podróżniczy „Traveler”. Na 18 stronie czasopisma czekał na nią artykuł, który na zawsze odmienił życie młodej miłośniczki podróży.

Licealistka przeczytała w nim o programie międzynarodowej ekspedycji Pangaea, do której może zgłosić się każdy kto ma 15–20 lat, nie brakuje mu entuzjazmu, by zrobić coś dla ochrony Ziemi i... zna angielski. – Nie zastanawiając się długo, złożyłam aplikację – wspomina swą decyzję 17-latką, która na wyprawę dostała się dopiero za drugim podejściem. – Tym razem marząc o wyprawie za koło podbiegunowe, do najdalej wysuniętego na północ regionu Kanady – Nunavut. I gdyby ktoś spytał mnie o najwspanialszy e-mail, jaki dostałam, mam tylko jedną odpowiedź: ten od Pangaea, zaczynający się słowami ‘CONGRATULATIONS!’

Jednak przed wyprawą do północnej Kanady, czekała na Zuzannę jeszcze szkoleniowa ekspedycja w szwajcarskich górach, która dała nastolatce powody do poważnych przemyśleń. – Wierzę, że znalazłam swoje miejsce na ziemi i jest ono wśród ludzi tworzących Pangaea. Wiem też, że otrzymałam ogromny kredyt zaufania i przyszła najwyższa pora by go spłacić. Mogę to zrobić tylko angażując się w działalność na rzecz środowiska. Zatem do dzieła – mówi Zuzanna, zapraszając wszystkich do wspólnej przygody w krainie lodu.

Poranna kąpiel w arktycznej wodzie

Jednak przed dalszą częścią relacji z podróży proponuję zapoznać się w ciepłą kurtkę, czapkę i rękawiczki. Będziemy przemierzali śnieżne pustynie i wspinali się po górach lodowych. Ale zacznijmy od początku, czyli od porannej kąpieli. Prostu z pokładu 35-metrowego jachtu Pangaea do wody o temperaturze bliskiej zeru. – Chwilę później kuliśmy się na pokładzie opatuleni ręcznikami, starając się ubrać, ale zmrożone palce odmawiały posłuszeństwa. Parująca herbata z imbirami powoli rozgrzewała całe ciało, a miska porannej owsianki smakowała po raz pierwszy od dwóch tygodni – wspomina poranną pobudkę Zuzanna.

Na osłonę młodych odkrywców z całego świata codziennie czekał zapierający dech w piersiach przygody. Jedną z nich jest ekstremalna wspinaczka po pionowych górach lodu. – Wyposażeni w raki, kije do chodzenia po górach i czekany stosujemy kolejne zabezpieczenie – zostajemy spięci jedną liną i teraz wszyscy odpowiadamy za siebie nawzajem. Brzmi groźnie, przed nami niemal (na, prawie niemal) pionowa ściana lodu, a my śpiewamy i nie możemy przestać się śmiać. Marzenie całej ósemki właśnie się spełnia, bo przecież wszyscy snuliśmy, żeby się tu znaleźć – przyznaje młoda Polka.

Dziewicza i nie odkryta kraina zadziwia młodych podróżników na każdym kroku. – Płynąc przez pustkę to niezwykle uczucie, ale jeszcze trudniej jest mi opisać wspinaczkę przez niekończącą się biel. Choć powiedzieć, że lodowiec jest biały, to kłamstwo. Z czasem zaczęłam rozróżniać rodzaje lodu i śniegu, dostrzegać subtelne różnice w barwie. Jest wiele odcieni błękitu i szarości – opisuje swoje wrażenia z pierwszych dni pobytu mieszkanka Krakowa, która miała również możliwość stapania po prawdziwej górze lodowej, a dokładnie po fragmencie topniejącego lodowca, który przypłynął z okolic Ziemi Baffina.

Badaj, ucz się, działaj

Szefem ekspedycji jest podróżnik i odkrywca, Mike Horn, który w 2008 roku rozpoczął 4-letni rejs dookoła świata. Na trasie wyznaczył 12 wyjątkowych miejsc ze względu na ich piękno,

które szybko możemy utracić. Na swojej łodzi postanowił zgromadzić reprezentantów dorastającej generacji z całego świata i zabrać ich w te właśnie miejsca. Tak też osi programu stało się 12 ekspedycji, podczas których młodzież realizuje motto „explore, learn, act” (badaj, ucz się, działaj).

Młodzi odkrywcy niosą pomoc nie tylko zagrożonemu środowisku ale i jego mieszkańcom. – Chcemy działać, by wyjątkowa kultura Inuitów, rdzennych mieszkańców obszarów arktycznych, nie została wchłonięta przez dążący do globalizacji świat, a także uzmysłowić ludziom, że to, co dzieje się w Arktyce, dotyczy nie tylko koła podbiegunowego, a całego świata. Dziś 80 proc. mieszkańców Nunavut pozostaje bezrobotna, dotychczasowe umiejętności okazują się zupełnie nieadekwatne na obecnym rynku pracy, a dostęp do edukacji wciąż jest bardzo utrudniony – informuje miłośniczka podróży.

Podczas ekspedycji uczestnicy wyprawy nakręca film dokumentalny pokazujący życie Inuitów, ich tradycje, zmieniający się świat. Ostatnie sceny ukażą jak bardzo drastyczne są te zmiany. – Zanieczyszczenie oceanu wpływa na jakość rybego i foczego mięsa, które stanowiło główny składnik diety Inuitów. Z kolei ich życie codzienne koncentrowało się wokół polowań – gdy te przestały przynosić zysk w postaci pożywienia (w foczym mięsie znaleźć można zagrażające zdrowiu pierwiastki, jak np. rtęć) czy pieniędzy (import foczego futra został niemal całkowicie wstrzymany) życie Inuitów całkowicie zmieniło bieg – opowiada Zuzanna.

Jednak pomimo biedy i bezrobocia mieszkańcy arktycznej krainy bardzo ciepło przyjmują gości. W jednej z przybrzeżnych osad na schodzących z pokładu Pangaei podróżników czekali okoliczni mieszkańcy z dziećmi. – Miejscowi podbiegali do nas na ulicy i zadawali pytania o łódź, kraje z których przybyliśmy, nasze imiona. Maluchy w tym wieku zagrały z nami w piłkę nożną i czuliśmy, że są naprawdę wdzięczni za poświęcony im czas oraz przekazane piłki. W którymś momencie jedna z dziewczynek wskoczyła Mikayli na plecy, chwilę później i ja zostałam obarczona podobnym ciężarem. Rozdaliśmy wszystkie piłki, wiedząc że będą źródłem radości.



Grupa młodych odkrywców na fragmencie topniejącego lodowca



W którymś momencie jedna z dziewczynek wskoczyła Mikayli na plecy, chwilę później i ja zostałam obarczona podobnym ciężarem.



Lodowiec naznaczony jest licznymi szczelinami wyłobionymi przez wodę spływającą ze szczytu. Na zdjęciu Zuzanna pokonuje szczelinę.



Młodzi odkrywcy podróżują 35-metrowym jachtem Pangaea, wykonanym z aluminium. Jego żagle zajmują powierzchnię 500 metrów kwadratowych. – Widok z masztów jachtu robi niesamowite wrażenia – mówi nastolatka z Krakowa.